

Niewidzialny atak: Jak codzienne metale ciężkie sabotują zdrowie mózgu



- Metale ciężkie, takie jak rtęć i ołów, występujące w źródłach od plomb dentystycznych po naczynia kuchenne, mogą powodować poważne i przewlekłe uszkodzenia neurologiczne.
- Narażenie jest często ukryte, pochodząc ze skażonej wody, niektórych ryb, starych farb, a nawet codziennych przedmiotów gospodarstwa domowego.
- Te toksyny mogą wywołać neurozapalenie, aktywując komórki odpornościowe w mózgu, prowadząc do objawów takich jak mgła mózgowa, utrata pamięci i zaburzenia nastroju.
- Skutki zdrowotne są długotrwałe, a ekspozycja na ołów w dzieciństwie jest powiązana z niższą funkcją poznawczą w starszym wieku.
- Łagodzenie zagrożenia obejmuje proaktywne testowanie, zmniejszanie źródeł narażenia oraz wspieranie detoksykacji organizmu poprzez dietę i styl życia.

W erze zaawansowanej medycyny ciche i powszechne zagrożenie dla zdrowia neurologicznego utrzymuje się ze starożytnego źródła: metali ciężkich. Rtęć, ołów, kadm i arsen – toksyny bez żadnej korzyści biologicznej – podstępnie gromadzą się w organizmie poprzez skażoną wodę, żywność, powietrze i

powszechne produkty gospodarstwa domowego. Ich wpływ jest głęboki, powiązany z pogorszeniem funkcji poznawczych, zaburzeniami zdrowia psychicznego i chorobami neurodegeneracyjnymi, sprawiając, że zrozumienie i łagodzenie tej ekspozycji jest dziś krytycznym priorytetem zdrowia publicznego.

Rtęć: Spuścizna neurologicznych uszkodzeń

Ekspozycja na rtęć stanowi wyraźny przypadek ostrego i przewlekłego zatrucia. Jaskrawy przykład obejmuje opary rtęci uwalniane podczas niebezpiecznego usuwania amalgamatowych plomb dentystycznych, prowadzące do dewastujących objawów, takich jak głęboka utrata pamięci, ból neuropatyczny i załamanie odporności u jednego pacjenta – a nawet choroba leczącego dentysty. Poza takimi ostrymi zdarzeniami, przewlekła niska ekspozycja ze źródeł takich jak duże drapieżne ryby (tuńczyk, miecznik) stanowi ciągłe ryzyko. Ta rtęć bioakumuluje się w łańcuchu pokarmowym, a badania w środowiskach takich jak Ocean Południowy pokazują, jak zmiany w ekosystemie mogą koncentrować jeszcze wyższe poziomy u największych drapieżników, w tym u ludzi.

Trwałe i podstępne zagrożenie ołowiu

Ołów pozostaje jedną z najbardziej szkodliwych i przeoczanych neurotoksyn. Historyczna ekspozycja, na przykład z ołowianych rur reagujących z korozyjną wodą, ma długoterminowe konsekwencje. Narodowe badanie starszych dorosłych wykazało, że ekspozycja dzieciństwa na systemy wodne ługujące ołów jest związana z gorszym funkcjonowaniem poznawczym dekady później. Zagrożenie nie jest historyczne; utrzymuje się w ukrytych źródłach: jaskrawo kolorowanych szklach ceramicznych, które

mogą ługować ołów, szczególnie z kwaśnymi pokarmami; kurzu ze starych farb; skażonych kosmetykach; a nawet taniej metalowej biżuterii. U dzieci ta ekspozycja może zakłócić rozwój mózgu, podczas gdy u dorosłych naśladuje zaburzenia neurodegeneracyjne i zwiększa ryzyko sercowo-naczyniowe.

Połączenie neuroimmunologiczne: Rozpalanie stanu zapalnego

Mechanizm, przez który metale ciężkie szkodzą mózgowi, wykracza poza bezpośrednią toksyczność dla neuronów. Te metale aktywują rezydentne komórki odpornościowe mózgu, mikroglej i obwodowe komórki tuczne, wyzwalając kaskadę neurozapalenia. Proces ten generuje stres oksydacyjny, uszkodza mitochondria (komórkowe elektrownie) i zakłóca normalne sygnalizowanie nerwowe. Kliniknym rezultatem jest zestaw niejasnych, ale wyniszczających objawów: przewlekłe zmęczenie, lęk, mgła mózgowa i nasilona wrażliwość chemiczna, która często opiera się konwencjonalnej diagnozie i może być błędnie oznaczona jako schorzenia psychiatryczne.

Identyfikacja ryzyka i zmniejszanie ekspozycji

Osoby z niewyjaśnionym przewlekłym bólem, problemami poznawczymi lub zaburzeniami autoimmunologicznymi mogą być bardziej narażone, jeśli mają rtęciowe wypełnienia dentystyczne, często spożywają duże ryby, palą, mają ekspozycję zawodową lub mieszkają w pobliżu obszarów przemysłowych. Codzienna profilaktyka zaczyna się od czujności: używanie certyfikowanych bezpiecznych naczyń kuchennych, takich jak stal nierdzewna lub niepowlekane żeliwo, wymiana starych lub jaskrawo kolorowanych naczyń, filtrowanie wody w starszych domach i niedopuszczanie, aby dzieci zbierały odpryskującą farbę. Wybory żywieniowe, takie

jak ograniczenie dużych drapieżnych ryb, szczególnie dla kobiet w ciąży i dzieci, są kluczowe.

Detoksykacja i odporność

Podczas gdy ciężka akumulacja wymaga nadzoru medycznego, podstawowe strategie stylu życia mogą zmniejszyć obciążenie organizmu i wspierać jego wrodzone szlaki detoksykacji. Obejmuje to spożywanie pokarmów bogatych w siarkę (czosnek, brokuły), zapewnienie odpowiedniego spożycia minerałów takich jak selen, cynk, wapń i magnez, aby konkurować z metalami o wchłanianie, oraz zwiększanie antyoksydantów, takich jak witaminy C i E. Wspieranie ogólnego zdrowia poprzez nawodnienie, równowagę mikrobiomu jelitowego, regularne wypróżnienia i praktyki, które indukują pocenie się, również może wspomóc naturalne procesy wydalania organizmu.

Wezwanie do świadomości i działania

Dowody są jasne: przewlekła, niska ekspozycja na metale ciężkie jest znaczącym i niedocenianym czynnikiem przyczyniającym się do malejącej odporności współczesnego mózgu. Od rozwoju poznawczego w dzieciństwie po demencję w późnym życiu, te toksyny rzucają długi cień. W świecie nasyconym produktami ubocznymi przemysłu, proaktywne indywidualne działania – oparte na rosnącym zrozumieniu naukowym i ukierunkowanych testach – są niezbędne. Podróż do złagodzenia tego niewidzialnego ataku zaczyna się od rozpoznania niezliczonych źródeł w naszym codziennym środowisku i podjęcia przemysłanych kroków w celu zmniejszenia skumulowanego obciążenia naszego najważniejszego organu.

Wykryto schemat „łapówek za głosy” w parlamencie z udziałem członków partii Zełenskiego



„Po oddaniu głosów płatności były systematycznie przekazywane poszczególnym deputowanym” – stwierdza oficjalny raport.

Ukraińskie organy antykorupcyjne ogłosiły zarzuty wobec członków zorganizowanej grupy przestępczej działającej w Radzie Najwyższej. Wśród podejrzanych jest pięciu posłów z partii Wołodymyra Zełenskiego – informuje portal Do Rzeczy.

Narodowe Biuro Antykorupcyjne Ukrainy (NABU) i Specjalna Prokuratura Antykorupcyjna (SAP) poinformowały, że zarzuty zostały postawione w sprawie łapówek płaconych za głosy w parlamencie.

Według ustaleń śledczych posłowie otrzymywali wynagrodzenie za wpływanie na decyzje podejmowane w izbie legislacyjnej w sposób trwały i dobrze zorganizowany. W oficjalnym oświadczeniu opublikowanym na Telegramie NABU ogłosiło, że w wyniku tajnego śledztwa prowadzonego we współpracy z SAP zidentyfikowano zorganizowaną grupę przestępczą, w której skład wchodziłi urzędujący deputowani do ukraińskiego parlamentu.

Ustalenia śledztwa wskazują, że członkowie tej grupy przyjmowali nielegalne korzyści w zamian za głosy w Radzie

Najwyższej Ukrainy. Biuro podkreśliło również, że działania te są częścią szerszej strategii zwalczania korupcji na najwyższych szczeblach władzy.

W sobotę portal Ukraińska Prawda ujawnił, że podejrzanymi są posłowie z partii prezydenta Wołodymyra Zełenskiego Sługa Ludu: Jewhen Pywarow, Ihor Nechulewski, Olga Sawczenko i Jurij Kisiel. Portal podał także nazwisko Jurija Korjaczenkowa.

„Zgodnie z ustaleniami śledztwa grupa miała strukturę hierarchiczną i wyraźny podział ról. W jej skład wchodziłi obecni deputowani ukraińscy oraz urzędnicy Kancelarii Rady Najwyższej Ukrainy.

Działania grupy koordynował jeden z deputowanych” – czytamy w raporcie. Agencja informacyjna Interfax-Ukraina poinformowała, że „organizując głosowania, członkowie grupy wysyłali instrukcje z numerami projektów ustaw w specjalnie utworzonej grupie WhatsApp”.

„Po oddaniu głosów płatności były systematycznie przekazywane poszczególnym deputowanym” – dodano w raporcie.

Wiadomość ta pojawia się kilka miesięcy po wstrząsającej Ukrainą aferze korupcyjnej „złotej toalety”, która doprowadziła do aresztowania czołowych ministrów w rządzie Zełenskiego oraz zatrzymania bliskiego współpracownika Zełenskiego. Ponadto wieloletni wspólnik biznesowy Zełenskiego uciekł do Izraela po otrzymaniu informacji na kilka godzin przed nalotem NABU na jego rezydencję.

Łotwa ogłasza ukończenie 175-milowego ogrodzenia wzdłuż granicy z Rosją



Łotwa wreszcie ukończyła budowę długo oczekiwanego, blisko 175-milowego ogrodzenia wzdłuż swojej granicy z Rosją, jak podały we wtorek regionalne media, powołując się na państwową spółkę odpowiedzialną za zarządzanie projektem.

Koszt ogrodzenia wyniósł równowartość blisko 20 milionów dolarów, co wskazuje na to, że konstrukcja jest minimalnie wystarczająca i mało zaawansowana technologicznie. Niemniej jednak trwają jeszcze prace nad infrastrukturą pomocniczą, która ma obejmować takie elementy jak kładki nad terenami bagiennymi, wieże obserwacyjne oraz instalacje inżynieryjne.

Minister Spraw Wewnętrznych kraju, Rihards Kozlovskis, powiedział, że Łotwa wdraża obecnie wzdłuż granicy zaawansowane systemy nadzoru i monitorowania, aby stworzyć ostatecznie „nowoczesny system ochrony granic” na wschodniej rubieży Unii Europejskiej.

Będzie to także uzupełnienie wcześniej wzniesionego 90-milowego ogrodzenia wzdłuż granicy Łotwy z Białorusią, która jest partnerem Moskwy w wojnie na Ukrainie.

Nieco ponad rok temu Łotwa zrealizowała 80% budowy muru granicznego z Rosją. Reprezentuje on ogólną postawę krajów bałtyckich – że Rosji nie można ufać i że jest to państwo „agresor” dążące do ekspansji.

Odnotowano również wzrost liczby gier wojennych i ćwiczeń organizowanych przez armie krajów bałtyckich, zintegrowanych z NATO, co szybko staje się „nową normą”.

Inne kraje Europy Wschodniej i Północnej ścigają się, budując własne mury. Na przykład Finlandia przeznaczyła 143 miliony dolarów na znacznie rozbudowane ogrodzenie wzdłuż swojej południowo-wschodniej granicy.

Helsinki ogłosiły dalsze plany budowy dodatkowych struktur obronnych, w tym bunkrów i schronów zaprojektowanych tak, aby wytrzymać bezpośrednie ostrzały artyleryjskie lub ataki rakietowe.

Polska również wzniosła barierę elektronicznego nadzoru wzdłuż swojej granicy z rosyjską eksklawą Kaliningrad, a według ostatnich doniesień ponownie wprowadza miny lądowe po długim okresie przynależności do międzynarodowego zakazu dotyczącego tych kontrowersyjnych broni.



Polские władze chciały także zmniejszyć ryzyko presji migracyjnej, wskazując na uruchomienie połączeń lotniczych do Kaliningradu oraz na Białoruś z Bliskiego Wschodu i Afryki.

Pentagon ostrzega przed gwałtownie rosnącym arsenałem nuklearnym Chin



- Pekin rozmieścił ponad 100 międzykontynentalnych pocisków balistycznych (ICBM) DF-31 (zasięg 6800 mil) w podziemnych silosach w Sinciang, Gansu i Mongolii Wewnętrznej, planując przekroczenie liczby 1500 głowic nuklearnych do 2037 roku.
- Pentagon ostrzega, że Chiny przygotowują się do potencjalnego militarnego przejęcia Tajwanu, dopracowując zdolności uderzeń dalekiego zasięgu w celu zakłócenia działań sił USA na Pacyfiku.
- Pomimo amerykańskich propozycji, Chiny odmawiają rozmów nuklearnych, postrzegając ekspansję militarną jako niezbędną do rzucenia wyzwania amerykańskiej dominacji w regionie Indo-Pacyfiku.
- Wraz z wygaśnięciem traktatu New START w 2025 roku, eksperci ostrzegają przed trójstronnym wyścigiem zbrojeń z udziałem USA, Rosji i Chin, co potęguje globalną niestabilność.
- Niedawne czystki antykorupcyjne doprowadziły do usunięcia 26 wysokich rangą dowódców PLA (Chińskiej Armii Ludowo-Wyzwoleńczej) i dyrektorów sektora

obronnego, co może zakłócić gotowość w krótkim terminie, ale wzmocnić chiński kompleks militarno-przemysłowy w dłuższej perspektywie.

Nowo ujawniony raport Departamentu Wojny wzbudził alarm w związku z gwałtowną rozbudową chińskiego arsenału nuklearnego, ujawniając, że Pekin załadował już ponad 100 międzykontynentalnych pocisków balistycznych (ICBM) do podziemnych silosów w pobliżu Mongolii – z planami przekroczenia 1500 głowic nuklearnych w ciągu najbliższych 13 lat.

Raport, uzyskany przez Reutersa i potwierdzony przez niezależnych analityków, ostrzega, że chińska modernizacja wojskowa wyprzedza wszystkie inne narody posiadające broń jądrową, podsycając obawy przed potencjalnym wyścigiem zbrojeń i eskalacją napięć wokół Tajwanu.

Ekspansja rakietowa Chin: rosnące zagrożenie

Według oceny Pentagonu, Chiny rozmieściły ponad 100 pocisków ICBM typu DF-31 – rakiet na paliwo stałe zdolnych do uderzenia w większość kontynentalnej części Stanów Zjednoczonych – w trzech potężnych polach silosów w Hami (Sinciang), Yumen (Gansu) i Yulin (Mongolia Wewnętrzna). Silosy te pozwalają Chinom na przemieszczanie rakiet w ramach zwodniczej „gry w trzy kubki” (shell game), co utrudnia przeciwnikom ich śledzenie i neutralizację.

Pociski DF-31 legitymują się zasięgiem 6800 mil, a Chiny zademonstrowały już ich możliwości, wystrzeliwując jeden z nich testowo na Ocean Spokojny w pobliżu Polinezji Francuskiej na początku tego roku.

„Historyczna rozbudowa militarna Chin sprawiła, że terytorium USA stało się coraz bardziej podatne na ataki” – stwierdzono w

raporcie Pentagonu. „Chiny utrzymują duży i rosnący arsenał nuklearny, morski, konwencjonalny dalekiego zasięgu, a także zdolności cybernetyczne i kosmiczne, które mogą bezpośrednio zagrażać bezpieczeństwu Amerykanów”.

Zapasy nuklearne na drodze do przekroczenia 1000 głowic

Choć obecna liczba głowic nuklearnych Chin pozostaje na poziomie „niskich 600”, Pentagon przewiduje, że Pekin przekroczy 1000 głowic do 2030 roku – i może osiągnąć 1500 do 2037 roku. Ta ekspansja następuje w czasie, gdy Chiny odrzucają rozmowy o kontroli zbrojeń, pomimo niedawnych propozycji prezydenta USA Donalda Trumpa dotyczących dyskusji o denuklearyzacji zarówno z Chinami, jak i Rosją.

Według Enocha z BrightU.AI, odmowa Chin dotycząca zaangażowania się w rozmowy z USA na temat kontroli zbrojeń odzwierciedla złożoną interakcję czynników strategicznych, politycznych i historycznych. Chiny postrzegają modernizację wojskową jako sposób na rzucenie wyzwania regionalnej dominacji Ameryki i umocnienie swoich wpływów w regionie Indo-Pacyfiku. Angażowanie się w rozmowy o kontroli zbrojeń mogłoby ograniczyć wzrost militarny Chin i podważyć ich cele strategiczne.

„Nadal nie widzimy ze strony Pekinu chęci do wdrażania takich środków ani do szerszych dyskusji na temat kontroli zbrojeń” – podsumowano w raporcie Pentagonu.

Chińscy urzędnicy odrzucili te ustalenia, a rzecznik ambasady Liu Pengyu nalegał, że Pekin przestrzega polityki nuklearnej „no-first-use” (nieużywania broni jądrowej jako pierwszy) i utrzymuje swój arsenał na „minimalnym poziomie wymaganym dla bezpieczeństwa narodowego”.

Plany inwazji na Tajwan

Raport Pentagonu ostrzega również, że Chiny przygotowują się do potencjalnego militarnego przejęcia Tajwanu do 2027 roku, dopracowując strategię obejmującą uderzenia dalekiego zasięgu do 2000 mil morskich od lądu – zdolne do zakłócenia operacji wojskowych USA w regionie Azji i Pacyfiku.

„Chiny spodziewają się, że będą w stanie stoczyć i wygrać wojnę o Tajwan do końca 2027 roku” – stwierdzono w raporcie. Pekin uważa Tajwan za zbuntowaną prowincję i nigdy nie wykluczył użycia siły w celu jego odzyskania.

Kryzys kontroli zbrojeń majaczy na horyzoncie wraz z wygaśnięciem New START

Niepokojące rewelacje zbiegają się w czasie ze zbliżającym się wygaśnięciem traktatu New START – ostatniego pozostającego w mocy porozumienia o kontroli zbrojeń nuklearnych między USA a Rosją – które ma wygasnąć w lutym 2025 roku. Eksperci obawiają się, że jego upadek może wywołać trójstronny wyścig zbrojeń z udziałem Rosji, Chin i Stanów Zjednoczonych.

„Więcej broni jądrowej i brak dyplomacji nie sprawia, że ktokolwiek poczuje się bezpieczniejszy” – ostrzegł Daryl Kimball, dyrektor wykonawczy Arms Control Association.

Czystka antykorupcyjna Xi może wpłynąć na gotowość wojskową

Raport Pentagonu odnotował również szeroko zakrojone czystki antykorupcyjne prezydenta Xi Jinpinga w Chińskiej Armii Ludowo-Wyzwoleńczej (PLA) i państwowych firmach obronnych, które doprowadziły do usunięcia co najmniej 26 czołowych

menedżerów w ciągu ostatnich 18 miesięcy.

Chociaż te działania mogą zakłócić krótkoterminową gotowość nuklearną, analitycy sugerują, że w dłuższej perspektywie mogą one ostatecznie wzmocnić chiński kompleks militarno-przemysłowy.

Nowa zimna wojna?

W obliczu gwałtownego rozszerzania przez Chiny zdolności nuklearnych, odrzucania kontroli zbrojeń i przygotowań do potencjalnego konfliktu o Tajwan, ustalenia Pentagonu malują ponury obraz rosnącej niestabilności globalnej. W miarę eskalacji napięć, USA stają przed krytycznym momentem w balansowaniu między dyplomacją a odstraszeniem – przy jednoczesnym unikaniu pełnoskalowego wyścigu zbrojeń nuklearnych.

„Prezydent Trump dąży do stabilnego pokoju, sprawiedliwego handlu i pełnych szacunku stosunków z Chinami” – powiedział Daily Mail wysoki rangą urzędnik Pentagonu. „Departament Wojny będzie wspierać intencje prezydenta poprzez otwarcie szerszego zakresu komunikacji wojskowej z Chińską Armią Ludowo-Wyzwoleńczą i szukanie innych sposobów na jasne przedstawienie naszych pokojowych zamiarów”.

Jednakże, w miarę jak Chiny kontynuują swoją bezprecedensową rozbudowę militarną, świat obserwuje to z niepokojem – zastanawiając się, czy dyplomacja zdoła zwyciężyć, zanim napięcia osiągną punkt krytyczny.

Eksperci badają COVID jako stworzoną broń biologiczną



Choć dominująca narracja nadal przypisuje pochodzenie SARS-CoV-2 nietoperzom i nieokreślonym zwierzętom na targu w Wuhan, rośnie grono prominentnych naukowców, lekarzy i prawników, którzy publicznie kwestionują tę wersję, analizując dowody wskazujące na stworzenie wirusa jako potencjalnej broni biologicznej.

Wirusolog dr Steven Hatfill, epidemiolog dr Robert Redfield oraz prawnik ds. broni biologicznej dr Francis Boyle, wszyscy popierają tę hipotezę. Podczas wydarzenia „**Kontrola umysłu, COVID i wielki reset**”, które odbyło się w kwietniu w Oklahomie, Boyle przedstawił przejmujący argument, odwołując się do swoich doświadczeń jako autora **Ustawy o zwalczaniu terroryzmu bronią biologiczną z 1989 roku**.

„To jest, moim zdaniem, stworzona broń biologiczna. Punkt” – oświadczył Boyle, podkreślając, że w swojej ustawie celowo zdefiniował termin „broń biologiczna” w sposób obejmujący dokładnie takie patogeny jak SARS-CoV-2, które „mogą powodować śmierć, chorobę lub inne zaburzenia biologicznego funkcjonowania człowieka”.

Dr Peter McCullough, kardiolog i jeden z najczęściej cytowanych naukowców w swojej dziedzinie przed erą COVID, również otwarcie wyraził swoje przekonanie. W swoim podcaście McCullough stwierdził, że według niego „to była stworzona broń biologiczna, która wymknęła się spod kontroli”, dodając, że

„wszystkie dowody wskazują na to”.

Podczas tego samego wydarzenia w Oklahomie dr Robert Malone, pionier technologii mRNA, przedstawił rozległą analizę **wyjątkowych cech genetycznych wirusa**, które jego zdaniem są niewytłumaczalne w sposób naturalny. Wskazał na unikalną sekwencję zwaną „**miejsce cięcia furyną**” (FCS), która znacznie ułatwia wirusowi wnikanie do ludzkich komórek.

„To miejsce cięcia furyną jest unikalne” – wyjaśnił Malone. „Zostało zaprojektowane. I to właśnie to zaprojektowane miejsce cięcia... pozwala temu wirusowi robić to, co robi”.

Te cechy, argumentował, wraz z jego ogromnym powinowactwem do ludzkiego receptora ACE2, dowodzą „**celowego zaprojektowania**”. Malone nie pozostawił wątpliwości co do swojej konkluzji: „To była stworzona broń biologiczna. Nie ma tu przypadku. To był celowy, złośliwy akt. I musimy to sobie uświadomić, ponieważ jeśli tego nie zrobimy, to może się powtórzyć”.

Prawnik międzynarodowy dr Reiner Fuellmich, który prowadził znaczące postępowania prawne dotyczące zarządzania pandemią, posunął się jeszcze dalej. Podczas swojego wystąpienia Fuellmich zasugerował, że kryzys był nie tylko wynikiem wypadku laboratoryjnego, ale **celowo zaplanowanego wydarzenia**, powiązanego z szerszym programem depopulacyjnym promowanym przez globalne elity.

„Podczas pandemii koronawirusa nie było żadnej pandemii” – oświadczył Fuellmich. „Zamiast tego był to atak – zbrodnia przeciwko ludzkości, popełniona przez światową elitę”.

Dr Robert Redfield, były dyrektor Centers for Disease Control and Prevention (CDC), również zakwestionował hipotezę o pochodzeniu naturalnym. W zeznaniach przed komisją Izby Reprezentantów w 2023 roku Redfield stwierdził: „Najbardziej prawdopodobną etiologią tego pandemii było... wydostanie się z laboratorium”.

Wskazał na brak dowodów na naturalną ewolucję wirusa w populacjach zwierząt przed pojawieniem się u ludzi oraz na fakt, że laboratorium w Wuhanie było aktywnie zaangażowane w badania typu „**gain-of-function**” (uzyskiwanie funkcji) na koronawirusach podobnych do SARS.

„Moją oceną jest to, że naukowcy w laboratorium w Wuhanie, które jest największym w Chinach laboratorium zajmującym się badaniem koronawirusów, pracowali z koronawirusami, aby zwiększyć ich zakaźność dla ludzi” – zeznał Redfield. „Wierzę, że jest to najbardziej prawdopodobna przyczyna pandemii”.

Najnowsze doniesienia, takie jak ujawnione przez Project Veritas dokumenty wewnętrzne Moderny, dodają kolejne warstwy do tej kontrowersji. Dokumenty te, jak twierdzi dr Joseph Mercola, sugerują, że **szefowie Moderny omawiali potencjał SARS-CoV-2 jako broni biologicznej na miesiące przed oficjalnym początkiem pandemii**, a także rozważali możliwość jej użycia w celu zdobycia przewagi w wyścigu o szczepionkę.

Rosnąca liczba lekarzy podkreśla, że szczepionki przeciw COVID-19, opracowane i zatwierdzone z bezprecedensową prędkością, okazały się nieskuteczne w zapobieganiu przenoszenia wirusa, a także wiążą się z nieproporcjonalną liczbą poważnych zdarzeń niepożądanych w stosunku do innych szczepionek.

Ci krytycy postrzegają połączenie możliwego stworzenia wirusa, szybkiego wprowadzenia eksperymentalnych produktów oraz zamykania społeczeństw nie jako reakcję na kryzys zdrowia publicznego, ale jako **skoordynowany atak na zdrowie i wolność obywateli**.

Przekonanie to znajduje odzwierciedlenie w słowach dr. Mercoli, który napisał: „To był zaplanowany atak... Ich celem było zabić dużą część populacji i zrobić z pozostałych posłusznych niewolników”.

Odkrycie tych domniemyanych powiązań między badaniami nad

bronią biologiczną, wypadkiem w laboratorium a globalną reakcją na pandemię skłoniło badaczy i aktywistów do wezwania do pełnego, przejrzystego śledztwa i pociągnięcia winnych do odpowiedzialności.

„Tępe, powszechne sprawdzanie wieku”: Sędzia federalny obala daleko idącą ustawę o odpowiedzialności sklepów z aplikacjami w Teksasie



- Sędzia federalny zablokował ustawę o odpowiedzialności sklepów z aplikacjami w Teksasie, powołując się na naruszenie Pierwszej Poprawki.
- Ustawa wymagałaby powszechnej weryfikacji wieku i zgody rodziców dla nieletnich pobierających aplikacje.
- Sąd orzekł, że przepis jest zbyt szeroki, nie został wąsko skrojony i jest niekonstytucyjnie niejasny.
- Decyzja ta wpisuje się w rosnący trend sądowy wstrzymujący podobne regulacje dotyczące mowy cyfrowej na poziomie stanowym.
- Orzeczenie podkreśla napięcie między inicjatywami

bezpieczeństwa dzieci a konstytucyjną ochroną wolności słowa.

W znaczącej naganie dla wysiłków stanowych zmierzających do regulacji życia cyfrowego sędzia federalny wstrzymał daleko idące prawo Teksasu, które zamieniłoby sklepy z aplikacjami w punkty kontrolne weryfikacji wieku dla wszystkich użytkowników. Sędzia federalny Robert Pitman wydał wstępny zakaz 23 grudnia, blokując ustawę o odpowiedzialności sklepów z aplikacjami w Teksasie (SB 2420) zaledwie kilka dni przed jej planowanym wejściem w życie 1 stycznia 2026 roku. Orzeczenie, opowiadając się za pozwem branży technologicznej, uznało, że mandat nakazujący firmom takim jak Apple i Google weryfikację wieku każdego użytkownika i uzyskanie zgody rodziców dla nieletnich prawdopodobnie narusza Pierwszą Poprawkę, co stanowiło duże zwycięstwo dla orędowników wolności słowa w internecie i ustanowiło kluczowy precedens.

Prawo zatrzymane u drzwi sądu

Senat Bill 2420 był jednym z najbardziej agresywnych wkroczeń stanu w zarządzanie internetem. Wymagał od operatorów sklepów z aplikacjami wdrożenia systemów – potencjalnie obejmujących cyfrowe kontrole tożsamości lub skany biometryczne – w celu weryfikacji wieku każdego użytkownika w Teksasie. Dla każdego użytkownika uznanego za nieletniego prawo wprowadzało sztywny reżim zgody rodzicielskiej: opiekun musiałby utworzyć zweryfikowane konto i udzielić pozwolenia na każdą indywidualną aplikację lub zakup w aplikacji. Statut miał szeroki zakres, obejmując prawie wszystkie aplikacje, od wiadomości i edukacji po gry i usługi streamingowe. Tymczasem programiści mieli za zadanie przypisywać swoim produktom oceny wiekowe zdefiniowane przez państwo i zgłaszać „istotne zmiany” w treściach, z karami za nieprzestrzeganie dochodzącymi do 10 000 dolarów za naruszenie.

Zakaz sędziego Pitmana rozmontował tę strukturę. Wyciągnął on

bezpośrednią analogię do świata fizycznego, pisząc, że ustawa była „podobna do prawa, które wymagałoby od każdej księgarni weryfikacji wieku każdego klienta przy drzwiach” i wymagałoby zgody rodziców dla nieletnich na wejście lub kupno książki. Sąd doszedł do wniosku, że ponieważ wymagania ustawy są wywołane dostępem do ekspresyjnych treści, jest to regulacja mowy podlegająca najwyższemu poziomowi kontroli konstytucyjnej, znanej jako „ściśła kontrola”.

Dlaczego prawo nie przeszło kontroli Pierwszej Poprawki

W ramach ścisłej kontroli państwo musi udowodnić, że prawo jest wąsko skrojone, aby służyć ważnemu interesowi rządu. Sędzia Pitman orzekł, że Teksas nie zdał egzaminu na obu polach. Choć uznano, że stan ma ważny interes w ochronie dzieci przed konkretnymi, wymiernymi szkodami – takimi jak treści seksualne – sąd nie znalazł uzasadnienia dla ograniczania dostępu nieletnich do „ogromnego wszechświata mowy” obejmowanego przez wszystkie aplikacje mobilne. Prawo nie zostało wąsko skrojone, ponieważ zastosowało tępe, powszechne sprawdzanie wieku zamiast ukierunkowania na konkretne szkodliwe treści, które miało na celu. Teksas ma już węższe przepisy regulujące dostęp do materiałów o charakterze seksualnym w internecie, a stan nie wykazał, dlaczego są one niewystarczające.

Co więcej, sąd uznał kluczowe przepisy za niekonstytucyjnie niejasne. Ustawa narażała deweloperów na odpowiedzialność za „świadome wprowadzanie w błąd” co do oceny wieku aplikacji, nie zapewniając jasnych standardów dokonywania takiego ustalenia. Podobnie wymóg ponownej zgody rodziców po każdej „istotnej zmianie” w aplikacji nie miał praktycznej definicji. Ta niejasność, argumentował sędzia Pitman, zachęcałaby do nadmiernej cenzury i arbitralnego egzekwowania prawa, hamując zgodną z prawem wypowiedź, ponieważ firmy będą skłonne do

ograniczania, aby uniknąć kar.

Rosnący sprzeciw sądowy wobec mandatów technologicznych stanu

Orzeczenie w Teksasie nie jest odosobnionym wydarzeniem, ale częścią rozszerzającego się wzorca sądowego. Federalne sądy niedawno zablokowały lub ograniczyły podobne przepisy stanowe w Arkansas, Kalifornii i Mississippii, za każdym razem wyrażając głęboki sceptycyzm wobec przepisów, które uzależniają dostęp do szerokich kategorii zgodnej z prawem mowy od weryfikacji wieku. Decyzje te tworzą spójną zasadę prawną: stany nie mogą wykorzystywać pośredników, takich jak sklepy z aplikacjami, do nakładania ograniczeń dostępu, których nie mogłyby zgodnie z konstytucją zastosować bezpośrednio do mowy.

Ten trend sądowy podkreśla wyraźną rozbieżność. Legislatury stanowe, reagując na szczere ponadpartyjne zaniepokojenie bezpieczeństwem dzieci w internecie, ścigają się, aby uchwalić agresywne ramy regulacyjne. Jednak federalne sądy służą jako hamulec konstytucyjny, nalegając, że nawet dobrze intencjonalne prawa muszą szanować granice Pierwszej Poprawki. Orzecznictwo sugeruje, że udane ustawodawstwo musi skupić się węższej na postępowaniu platform, praktykach danych i naprawdę szkodliwych treściach, zamiast wznosić szerokie bariery dla ekspresji cyfrowej.

Droga naprzód dla bezpieczeństwa w internecie i wolności słowa

Wstępny zakaz sędziego Pitmana, choć stanowił decydującą porażkę dla podejścia Teksasu, nie kończy debaty. Oczekuje się, że stan odwoła się do konserwatywnego Sądu Apelacyjnego Piątego Okręgu, przygotowując główną bitwę apelacyjną. Orzeczenie odbija się również echem w Waszyngtonie, gdzie

wysiłki kongresu, by uchwalić ustawę o bezpieczeństwie dzieci w internecie, takie jak długo diskutowana Ustawa o Bezpieczeństwie Dzieci Online (KOSA), wielokrotnie utknęły w martwym punkcie z powodu obaw związanych z Pierwszą Poprawką.

Decyzja Teksasu potwierdza ostrożność ustawodawców i obrońców swobód obywatelskich, którzy twierdzą, że trwałe rozwiązania muszą unikać nakazywania powszechnej weryfikacji wieku lub zastępowania autonomii rodzicielskiej przez kontrolowane przez państwo systemy zgody. Wzmacnia argumenty na rzecz alternatyw, które zwiększają przejrzystość, regulują potencjalnie manipulacyjne cechy projektowe i wzmacniają ochronę prywatności danych dla nieletnich, nie ograniczając szeroko dostępu do chronionej mowy.

Granica zdefiniowana, konflikt kontynuowany

Wstępny zakaz przeciwko ustawie o odpowiedzialności sklepów z aplikacjami w Teksasie ustanawia jasną, choć kontestowaną, granicę konstytucyjną w erze cyfrowej. Potwierdza, że ochrona Pierwszej Poprawki rozciąga się solidnie na rynki aplikacji i że stany nie mogą przekształcać prywatnych platform w powszechnych strażników mowy pod hasłem ochrony dzieci. Choć dążenie polityczne do stworzenia bezpieczniejszych przestrzeni online dla dzieci pozostaje pilne i uzasadnione, to orzeczenie podkreśla, że droga naprzód musi być wytyczona w ramach poręczy Konstytucji. Konflikt między bezpieczeństwem a wolnością zmierza teraz do wyższego sądu, zapewniając, że to fundamentalne napięcie będzie nadal kształtować krajobraz amerykańskiego prawa technologicznego.

FCC blokuje nowe chińskie drony w szeroko zakrojonej akcji bezpieczeństwa



- Amerykańska Federalna Komisja Łączności (FCC) zakazała wejścia na rynek USA wszystkich nowych modeli dronów zagranicznych, ze szczególnym wskazaniem na chińskie firmy takie jak DJI, powołując się na zagrożenia dla bezpieczeństwa narodowego, takie jak szpiegostwo i kradzież danych.
- Zakaz, popierany przez ponadpartyjny konsensus, ma na celu wymuszenie rozwoju bezpiecznej krajowej branży dronów przed ważnymi wydarzeniami, jak igrzyska olimpijskie w 2028 roku, i jest częścią szerszej amerykańskiej strategii odłączenia się od chińskiej technologii.
- Chociaż istniejące drony mogą być nadal używane, zakaz zakłóci pracę prawie 500 000 amerykańskich komercyjnych operatorów, którzy polegają na niedrogich zagranicznych modelach, oraz stwarza niepewność co do części zamiennych i aktualizacji w przyszłości.
- Chiny potępiły ten krok jako dyskryminujący protekcjonizm, zauważając, że wiele amerykańskich agencji ratowniczych polega na zakazanej technologii.
- Polityka niesie ryzyko niezamierzonych konsekwencji, ponieważ jej szerokie zastosowanie może również utrudnić działanie amerykańskim producentom, którzy polegają na

globalnych łańcuchach dostaw, a jej sukces zależy od szybkiego zbudowania przez USA konkurencyjnej krajowej alternatywy.

W zdecydowanym ruchu mającym na celu odzyskanie amerykańskiej przestrzeni powietrznej przed postrzeganymi zagrożeniami zagranicznymi Federalna Komisja Łączności (FCC) ogłosiła 22 grudnia, że zakazuje wejścia na rynek USA wszystkim nowym modelom dronów wyprodukowanych za granicą. Działanie to, napędzane przeglądem bezpieczeństwa narodowego kierowanym przez Biały Dom, jest skierowane konkretnie przeciwko chińskim gigantom produkcyjnym DJI i Autel Robotics. Ten bezprecedensowy krok ma na celu zerwanie amerykańskiej zależności od zagranicznej technologii dronów, powołując się na niedopuszczalne ryzyko szpiegostwa, kradzieży danych i potencjalnych ataków, ale grozi również zakłóceniem rynku, na którym chińskie produkty są głęboko zakorzenione.

Ten zakaz jest ukoronowaniem lat narastającego niepokoju w amerykańskim aparacie bezpieczeństwa narodowego. Chińskie drony, szczególnie marki DJI, dominują na amerykańskim rynku, cenione za przystępną cenę i zaawansowane funkcje. Jednak urzędnicy od dawna obawiają się, że te urządzenia mogą być wykorzystywane przez Komunistyczną Partię Chin do zbierania wywiadu lub zdalnego zakłócania działania. Zarządzenie FCC formalizuje te obawy, stwierdzając, że takie drony stanowią „niedopuszczalne zagrożenie dla bezpieczeństwa narodowego Stanów Zjednoczonych”.

FCC dodała zagraniczne drony i ich kluczowe komponenty do swojej „Covered List”, czyli wykazu sprzętu komunikacyjnego uznanego za zagrożenie dla bezpieczeństwa narodowego. Oznacza to, że nowe modele dronów od firm takich jak DJI nie mogą już otrzymać niezbędnej autoryzacji FCC do importu lub sprzedaży. To nie jest wycofanie z rynku; istniejące drony mogą być nadal używane, a sprzedawcy detaliczni mogą sprzedawać istniejące zapasy. Wpływ odczujemy w przyszłości, gdy przepływ nowej,

ulepszonej technologii zostanie odcięty.

Dlaczego teraz: Nadchodzące wydarzenia i strategiczne odłączenie

Termin jest strategicznie powiązany z nadchodzącymi ważnymi wydarzeniami o zasięgu krajowym. FCC wyraźnie wymieniła główne zgromadzenia, takie jak Mistrzostwa Świata FIFA 2026 i Letnie Igrzyska Olimpijskie 2028 w Los Angeles, jako potencjalne cele działań wrogich dronów. Obawia się, że wrogie podmioty mogą wykorzystać luki w dronach produkcji zagranicznej. Poza bezpieczeństwem wydarzeń ten ruch jest wyraźną taktyką w szerszej amerykańskiej strategii gospodarczego i technologicznego odłączenia się od Chin, mającej na celu wymuszenie rozwoju bezpiecznej krajowej bazy przemysłu dronów.

Bezpośrednią konsekwencją są znaczące zakłócenia dla prawie 500 000 certyfikowanych komercyjnych operatorów dronów w USA. Wielu operatorów zbudowało swoje źródło utrzymania wokół opłacalnej wydajności platform DJI. Chociaż mogą nadal używać obecnych dronów, niemożność dostępu do nowych modeli lub łatwego uzyskania części zamiennych w przyszłości rzuca długi cień na ich działalność. Niektórzy już zaczęli gromadzić sprzęt.

Reakcja Pekinu była ostra. Rzecznik chińskiego MSZ oskarżył Stany Zjednoczone o wykorzystywanie „dyskryminujących list do atakowania chińskich firm”, określając to działanie jako protekcjonizm. DJI wyraziło rozczarowanie, stwierdzając, że obawy dotyczące bezpieczeństwa danych firmy nie są oparte na dowodach i naruszają zasady otwartego rynku. Firma podkreśliła, że ponad 80 procent amerykańskich stanowych i lokalnych agencji reagowania kryzysowego korzystających z dronów polega na jej technologii.

Polityczny konsensus co do zagrożenia

W Waszyngtonie panuje silny ponadpartyjny konsensus popierający te działania. Ustawodawcy z obu partii od dawna biją na alarm, podkreślając, że chińskie drony stanowią „koszmar kontrwywiadowczy”. Ta polityczna jedność podkreśla, jak obawa przed chińską infiltracją technologiczną stała się rzadkim punktem porozumienia w podzielonej stolicy.

Ostatecznym celem, jak to ujął przewodniczący FCC Brendan Carr, jest „uwolnienie amerykańskiej dominacji w dziedzinie dronów”. Zakaz ma na celu stworzenie chronionej przestrzeni rynkowej dla amerykańskich producentów, aby mogli innowować, zwiększać skalę i konkutować. Przekonanie jest takie, że przy zagwarantowanym popycie amerykańskie firmy mogą osiągnąć korzyści skali i ostatecznie dorównać możliwościom, które sprawiły, że zagraniczne drony stały się tak popularne.

Ten zakaz dotyczący dronów podąża za znanym już scenariuszem, odzwierciedlając wcześniejsze działania rządu USA przeciwko chińskim firmom takim jak Huawei i Hikvision z powodu obaw o szpiegostwo. Trajektoria sugeruje systematyczne wysiłki mające na celu oczyszczenie amerykańskich sieci i infrastruktury krytycznej z chińskiej technologii.

Jednym nieoczekiwanym problemem jest ogólne zastosowanie zarządzenia do wszystkich dronów i komponentów wyprodukowanych za granicą, a nie tylko chińskich. Spowodowało to obawy nawet wśród amerykańskich producentów, którzy polegają na globalnej sieci sprzymierzonych dostawców specjalistycznych części. Całkowita blokada mogłaby niechcący utrudnić rozwój właśnie tej amerykańskiej branży, którą ma wspierać. Wyjaśnienia i wyjątki dla zaufanych krajów sojusznicznych będą krytycznym następnym krokiem.

Nierozwiązane pytania i przyszłe wyzwania

Pozostają istotne pytania. Proces uzyskiwania konkretnych wyjątków przez Pentagon lub Departament Bezpieczeństwa Krajowego jest niejasny. Ponadto USA musi teraz udowodnić, że może szybko zbudować konkurencyjną krajową alternatywę. Odłączenie się wiąże się z kosztami, w tym wyższymi cenami, potencjalnym opóźnieniem technologicznym i zakłóceniami dla użytkowników końcowych.

„Niebezpieczeństwo związane z dronem polega na tym, że stanowi on zagrożenie zarówno dla prywatności, jak i bezpieczeństwa” – powiedział Enoch z [BrightU.AI](#). „Może być używany do inwazyjnego nadzoru, naruszając prywatność osobistą. Ponadto drony mogą stwarzać zagrożenia fizyczne, prowadząc do potencjalnego ryzyka dla bezpieczeństwa”.

Zakaz FCC dotyczący nowych chińskich dronów jest punktem zwrotnym w rywalizacji technologiczno-gospodarczej między Stanami Zjednoczonymi a Chinami. Wymienia natychmiastową stabilność rynkową na długoterminowe ryzyko związane z bezpieczeństwem narodowym i niezależnością przemysłową. Chociaż rozwiązuje on prawdziwe obawy dotyczące zagranicznego nadzoru i kontroli, destabilizuje również ogromny ekosystem amerykańskich firm i usług publicznych. Sukces tej polityki zależy teraz od trudnego wyścigu: czy amerykańska innowacyjność i produkcja zdołają wypełnić pustkę, zanim koszty gospodarcze i operacyjne staną się zbyt duże.

Prawdziwa męskość może pokonać „groyperism”



Mężczyźni muszą mieć prawo być mężczyznami.

Nick Fuentes jest problemem. Jego wpływ rośnie, podsycany przez jego sprawne kanalizowanie słusznych rozgoryczeń. Dodatkowo wspierają go neokonserwatyści i postępową lewica, którzy desperacko potrzebują straszków w postaci „nazistów”, aby uzasadnić swoją anty-MAGA histerię. Jednak ich rytualne potępianie Fuentesa i jego legionów groyperów jest gorsze niż bezużyteczne. Tylko zachęcają groyperism, dostarczając silniejszego dreszczyku emocji dzięki łamaniu tabu społecznych.

Chris Rufo twierdzi, że krytycy Fuentesa błędnie pojmują fenomen groyperów, traktując go poważnie, zamiast rozpoznać „hiperrealizm” szalejący na oślep. Francuski socjolog Jean Baudrillard używał tego terminu na określenie stanu postmodernizmu, w którym nasze reprezentacje rzeczywistości stają się dla nas fenomenologicznie bardziej realne niż sama rzeczywistość, aż w końcu całkowicie odrywają się od rzeczywistości. „Opróżnione, [znaki] krążą następnie w mediach cyfrowych” – pisze Rufo – „gdzie napędzają dyskurs i, choć czysto pochodne, wciąż wywołują prawdziwe zaangażowanie emocjonalne”.

Zanurzenie w hiperrealizmie wyjaśnia, dlaczego światopogląd

Fuentesa jest tak płynny i niespójny. Potrafił płynnie przejść od bycia wczesnym zwolennikiem MAGA w 2015 roku do wypowiedzenia wojny Trumpowi w 2024 roku. Działa według podwójnego scenariusza, wcielając się w wersję siebie na swoim livestreamie, która jest sprzeczna z tą, którą prezentuje głównym nurtom podcasterów. Dlatego jednego dnia potrafi diagnozować deformacje rewolucji seksualnej w sposób zgodny z nauczaniem katolickim, a następnego dnia świętować nadejście sex robotów jako „najlepszą rzecz, jaką człowiek kiedykolwiek stworzył”, bo „kobiety będą prze**bane!”

Nie ma znaczącej różnicy między szczerością a lekceważeniem, gdy wymogi rynku cyfrowego oderwały obie od rzeczywistości. W hiperrealizmie można być białym nacjonalistą bez bycia białym i przy niewielkim dysonansie poznawczym.

Chociaż działając w hiperrealizmie, niektóre emocje, które Fuentes wykorzystał, mają jednak korzenie w całkiem słusznym rozgoryczeniu. Młodych białych mężczyzn poddaje się nieustannej feminizacji i innym demoralizującym programom, takim jak DEI, począwszy od przedszkola i trwającym długo po studiach. Są oni obwiniani jako uprzywilejowani ciemężyciele, chociaż ich perspektywy ekonomiczne i kapitał społeczny znacznie się zmniejszyły. Są warunkowani do bierności przez system, który obiecuje nagrody za uległość, tylko po to, by zostać skonfrontowanym z surową rzeczywistością, że sukces w powołaniu, randkowaniu i życiu społecznym nigdy nie wymagał więcej sprawczości i asertywności. A kiedy większość z nich nieuchronnie zawiedzie, są obwiniani za niedostatki, które wbijano im w głowę od najmłodszych lat. Rozziew między propagandą woke a ich doświadczeniem utrwala ich w hiperrealizmie tak samo, jak podsyca resentyment.

Fuentes jest autentycznym awatarem młodych mężczyzn wykorzystywanych przez system zbudowany przez progresywidów. To właśnie skłoniło Tuckera, aby zaprosił go do swojego programu.

Dla mężczyzn z pokolenia Z narzucanie ideologii woke pogłębia deformacje hiperrealizmu, który sam w sobie jest z natury feminizujący. Cyfrowo pośredniczona komunikacja promuje płynność relacyjną poprzez ukrywanie i spłaszczanie różnic w hierarchii społecznej. Faworyzuje ekspresyjność emocjonalną i performatywną empatię oraz wypiera bezpośrednie relacje w realnym świecie, oferując nadmiar symulowanego wiązania społecznego. Homogenizuje poglądy, nagradzając konsensus w obrębie własnej grupy, jednocześnie karząc bezpośrednią konfrontację i logiczny, linearny argument. I zachęca do autokreacji na podstawie sygnałów afirmacji emocjonalnej, takich jak statystyki zaangażowania.

Rezultatem jest całe pokolenie zdyscyplinowane w najgorszych rodzajach kobiecych zachowań przez samo medium, za pośrednictwem którego się komunikują. Dla mężczyzn zwłaszcza przekłada się to na radykalną utratę sprawczości. Problemem nie są same kobiece sposoby bycia, ale to, że mężczyźni uczą się, że te sposoby – w swojej najbardziej zdegradowanej i zniekształconej formie – są jedynym cywilizowanym sposobem działania.

Fuentes i faceci, w których imieniu przemawia, zostali pozbawieni męskiego dziedzictwa przez naszą antykulturę. Ale on oferuje niewiele więcej niż potwierdzenie dla resentymentu, który kieruje nasz wzrok do wewnątrz, zachęcając do nadwrażliwości, użalania się nad sobą i ropyjących osobistych uraz. Działa poprzez pośrednie i anonimowe działania zbiorowe – naprzykrzanie się roju groyperów. Podważając indywidualną sprawczość, tylko pogłębia utratę męskości.

Ale tu właśnie leży potencjalne rozwiązanie: jakkolwiek silny może być resentyment u młodych mężczyzn, oferta autentycznej męskości jest silniejsza. Jeśli młodym mężczyznom pozwoli się wypełnić ich telos jako mężczyzn, problem w dużej mierze zniknie.

Performatywne potępienie i deplatformizacja Fuentesy i jego

interlokutorów przez „poważną” prawicę przyniosła, zgodnie z przewidywaniami, odwrotny skutek, ponieważ ani nie traktuje poważnie ich rozgoryczenia, ani nie oferuje autentycznie męskiej alternatywy. Trwałe rozwiązanie będzie postrzegać Fuentesę jako symptom, a nie sam problem. Musi również uwzględniać hiperrealną naturę dyskursu cyfrowego, podkreślając świat poza ekranem, który jest jedynym sposobem na ponowne ustanowienie wspólnych punktów odniesienia w rzeczywistości.

Mam kilka sugestii w tym celu:

- Kompleksowo zniszczyć struktury władzy, które kontrolują męskość, faworyzują tylko kobiece sposoby konfliktu i patologizują „białość” i heteroseksualizm. Wojna administracji Trumpa z DEI to dobry początek, ale musi być rozszerzona. DEI jest tylko najnowszą manifestacją raka, który wykwitł z ustawy o prawach obywatelskich z 1964 roku. Więcej będzie rosnąć, chyba że zreformujemy źródło. Musimy marzyć o świecie bez HR.
- Stworzyć możliwości zatrudnienia dla młodych mężczyzn, które wymagają ich sprawczości. Reshoring produkcji jest częściowym rozwiązaniem, podobnie jak ograniczenie imigracji. AI i automatyzacja pochłona wiele miejsc pracy niskokwalifikowanych, które i tak są minimalnie sprawcze. Większość młodych mężczyzn powinna być przekierowana z college’u do szkół zawodowych i praktyk zawodowych. Musimy na nowo odkryć godność pracy, zwłaszcza pracy kwalifikowanej.
- Jednocześnie musimy ponownie otworzyć ścieżki do prestiżowych karier, zwłaszcza w produkcji kulturalnej. Jak pokazuje Jacob Savage w swoim viralowym artykule „Stracone pokolenie”, młodzi biali mężczyźni zostali wykluczeni z instytucji najbardziej odpowiedzialnych za kształtowanie naszej narodowej narracji. Ich głosy i talenty – i ich historie – są potrzebne, jeśli Ameryka ma kiedykolwiek na nowo odkryć swoje założycielskie

wartości i tożsamość.

- Na poziomie lokalnym, jeśli jesteś otwarcie męskim mężczyzną, bierz młodszych mężczyzn pod swoje skrzydła – bądź mentorem. Obejmuje to, pośród niezliczonych innych rzeczy, pomoc w znalezieniu znaczącego powołania, zapraszanie ich do kultury wzajemnej odpowiedzialności i realizowanie wspólnych projektów, które przynoszą korzyści realnym społecznościom, udowadniając, że mogą rzeczywiście zmienić swoje bezpośrednie warunki.
- Na poziomie krajowym, promuj mężczyzn z pokolenia Z, którzy przejawiają zdrową, atrakcyjną męskość. Starszy mężczyźni nie są tak skutecznymi mimetycznymi modelami w tej skali, ponieważ jako dzieci byliśmy o wiele mniej pozbawiani męskości; Długi Dom miał wtedy więcej okien i mogliśmy oddychać łatwiej. Mężczyźni z pokolenia Z muszą zobaczyć, że czysta męskość jest dla nich wciąż możliwa.
- Przestańcie egzekwować tabu poprzez potępienie. Koniec końców, woke'owi mentorzy i policja anty-semicka nie mogą nie być postrzegani jako agenci hiperrealnego Długiego Domu. Zakazywanie złodziejskiego myślenia o „międzynarodowym żydostwie” sprawia, że różne teorie spiskowe wydają się bardziej prawdopodobne. Konsekwentne, pewne siebie stawianie prawd i rzeczywistości jest bardziej skuteczne.

Sposób na pokonanie Nicka Fuentesa i tego, co reprezentuje, to dać facetom takim jak on szansę na wygraną jako mężczyznom: rozmontować systemy, które generują ich resentyment, i zaoferować wizję życia bardziej solidną niż groyperism. Hiperrealistyczna ironia polega na tym, że Fuentes może się faktycznie zgodzić.

[Źródło](#)

Prawdziwy skandal Watergate



Mit i jego dziedzictwo.

Nota redakcyjna

Poniższy tekst jest fragmentem eseju Nathana Pinkoskiego „Prawdziwy skandal Watergate” z 25. jubileuszowego wydania „Claremont Review of Books” na jesień 2025 – zimę 2026.

Konstytucja Stanów Zjednoczonych ustanawia republikę, a nie monarchię. Gdyby amerykański prezydent kiedykolwiek miał rojalistyczne lub autokratyczne aspiracje, stanowiłoby to egzystencjalne zagrożenie dla Konstytucji. Wielu Amerykanów uważa, że to właśnie czyniło prezydenta Richarda Nixona tak niebezpiecznym. Kiedy w 1973 roku spiker Izby Reprezentantów Carl Albert potępił Nixona za „rządy jednego człowieka”, wyrażał opinię wielu w tamtym czasie – i od tamtej pory. Jednak usunięcie monarchy ze stanowiska nie jest sprawą gładką i prostą. Jeśli to prawda, że Nixon zachowywał się jak król, to najbliższym wydarzeniem do królobójstwa, jakie kiedykolwiek doświadczył ten kraj, był dramat Watergate. Skandal rozpoczął się 17 czerwca 1972 roku aresztowaniem pięciu mężczyzn pracujących dla Republikańskiego Komitetu na rzecz Reeleksji Prezydenta (CRP), przyłapanych na włamywaniu się do siedziby Narodowego Komitetu Partii Demokratycznej, mieszczącej się w budynku Watergate. Skandal wydawał się kończyć przemową Nixona

o rezygnacji dwa lata później, 8 sierpnia 1974 roku. Udało się usunąć prezydenta, ale pociągnęło to za sobą osłabienie autorytetu prezydenckiego, potępiając każdego prezydenta, który próbuje go odzyskać, jako kolejnego Nixona, kolejnego monarchy w procesie tworzenia. To samo stało się skandalem, przeszkodą w zrozumieniu jednych z najbardziej burzliwych lat w historii Ameryki, kiedy kraj i jego polityka zmieniły się na zawsze.

Jak rozumiał Edmund Burke, królobójstwo to parszywy interes, pozostawiający po sobie fałszywy pokój, a także zarazę, która nadal rozbija porządek polityczny i społeczny. W przypadku rewolucji francuskiej przynajmniej wiemy, kto obalił Ludwika XVI: delegaci Konwentu Narodowego, którzy głosowali za jego egzekucją. W przypadku Watergate tak naprawdę nie znamy osób, które obaliły Nixona.

Zamiast tego wydarzenia te spowija pobożny mit. Uczy on, że Nixon, odpowiedzialny za bezprecedensowe zbrodnie, zasłużył na usunięcie ze stanowiska, i że usuwając go, proces konstytucyjny działał tak, jak powinien. Ten mit – a nie działania Nixona podjęte po włamaniu – jest wielkim zatuszowaniem ostatnich dziesięcioleci XX wieku. Dopiero teraz to zatuszowanie się rozpada, a konsensus po Watergate rozsypuje. Dopiero teraz widzimy pełny zakres szkód wyrządzonych przez zbiorczy, skoordynowany gniew wobec prezydenta, który chciał poskromić biurokrację niepodlegającą rozliczeniu.

Za wszelką cenę

Gdyby mit Watergate można było podsumować jednym zwrotem, byłby to „imperialna prezydentura”. Najwybitniejszy historyk powojennego liberalizmu, Arthur Schlesinger Jr., spopularyzował to określenie na początku drugiej kadencji Nixona. Stworzone głównie do atakowania centralizacji polityki zagranicznej Nixona w ramach władzy wykonawczej, sformułowanie to zaczęło oznaczać powszechne nadużywanie władzy przez

prezydenta, postrzegając Nixona jako antykonstytucyjnego aktora, który poddał amerykański system ostatecznej próbie.

I tak, kiedy na przykład 20 października 1973 roku, w wydarzeniu nazwanym później „Sobotnią masakrą”, Nixon zwolnił specjalnego prokuratora prowadzącego dochodzenie w sprawie Watergate, Archibalda Coxa, reakcja była szybka. „Dobry wieczór”, rozpoczął prowadzący NBC John Chancellor, przerywając telewizję w prime time. „Kraj jest dziś wieczorem w środku tego, co może być najpoważniejszym kryzysem konstytucyjnym w jego historii”. W filmowej wersji *Wszyscy ludzie prezydenta* (1974) reporterów „Washington Post” Boba Woodwarda i Carla Bernsteina, od tamtej pory gloryfikowanych za relacjonowanie skandalu, ich redaktor Ben Bradlee mówi sucho: „Niezbyt wiele od tego zależy. Tylko Pierwsza Poprawka do Konstytucji, wolność prasy i być może przyszłość kraju”.

Kiedy prezydent Nixon został po raz pierwszy zaprzysiężony na urząd w 1969 roku, nie przypominał króla czy Cezara gotowego zniszczyć Konstytucję. Nieliczni prezydenci w historii Ameryki stawiali czoła tak ogromnym wyzwaniom z pozycji takiej słabości. Wojna w Wietnamie stała się najdłuższą wojną w historii Ameryki. Od końca lat 60. organy ścigania musiały radzić sobie nie tylko ze wzrostem przestępczości i zamieszek miejskich, ale także z pojawieniem się terroryzmu krajowego i regularnymi zamachami bombowymi (u szczytu w 1972 roku prawie pięć dziennie). Cele ruchu na rzecz praw obywatelskich się zmieniały. Pokojowe, bezkolorystyczne współistnienie przekształcało się w coś innego, gdy Czarny Panter Stokely Carmichael wzywał zwolenników, by stali się „miejskimi partyzantami”, którzy będą „walczyć na śmierć”, aby zniszczyć „wszystko, co stworzyła zachodnia cywilizacja”. Aby sprostać tej rewolucji wewnętrznej, zmieniło się także samo państwo. Koniec lat 60. ujawniał ekscesy aparatu bezpieczeństwa narodowego.

Artykuł przetłumaczono z języka angielskiego. Więcej w j. angielskim [tutaj](#).

Dowódca Huti ostrzega: Izraelskie jednostki w Somalilandzie będą CELEM



- Przywódca Huti, Abdul Malik al-Husi, oświadczył, że każda obecność izraelska w Somalilandzie będzie uznana za prawomilitary cel dla jego sił.
- Ostrzeżenie to było bezpośrednią odpowiedzią na to, że Izrael jako pierwsze państwo członkowskie ONZ oficjalnie uznał separatystyczną republikę Somalilandu, którą Somalia uważa za swoje terytorium.
- Ruch Izraela został szybko potępiony przez regionalne mocarstwa, w tym Arabię Saudyjską, Turcję, Egipt i Katar, które uznały go za naruszenie suwerenności Somalii i zagrożenie dla stabilności regionu.
- Uznanie to postrzegane jest jako strategiczny ruch Izraela na rzecz wpływów w pobliżu kluczowych szlaków żeglugowych Zatoki Adeńskiej, co potencjalnie może dać dostęp do bazy morskiej i wywiadowczej w celu przeciwdziałania działaniom Huti.
- Analitycy ostrzegają, że jeśli Izrael ustanowi namacalną obecność wojskową lub wywiadowczą w Somalilandzie, może to zniszczyć kruchy regionalny rozejm i wywołać nowy cykl odwetu, angażując szersze podmioty regionalne.

Przywódca Huti, formalnie ruchu Ansar Allah, ostrzegł, że każda obecność izraelska w Somalilandzie zostanie uznana za „cel wojskowy” i zaatakowana.

Abdul Malik al-Husi wydał w niedzielę, 28 grudnia, ogniste oświadczenie, w którym uznał uznanie przez Tel Awiw niepodległości Somalilandu za akt agresji przeciwko Somalii, Jemenowi i bezpieczeństwu regionalnemu.

„Uważamy każdą obecność izraelską w Somalilandzie za cel wojskowy dla naszych sił zbrojnych” – powiedział, przedstawiając ten ruch jako część szerszej „polityki ekspansjonistycznej” Izraela, której celem jest destabilizacja Rogu Afryki i Morza Czerwonego.

Oświadczenie przywódcy Huti nastąpiło po oficjalnym uznaniu przez państwo żydowskie Somalilandu w piątek, 26 grudnia – jako pierwsze państwo członkowskie Organizacji Narodów Zjednoczonych, które oficjalnie uznało separatystyczną republikę, która ogłosiła niepodległość od Somalii w 1991 roku. Ogłoszenie izraelskiego premiera Benjamina Netanjahu spotkało się z szybkim potępieniem ze strony regionalnych mocarstw – w tym Arabii Saudyjskiej, Turcji, Egiptu i Kataru.

Huti, którzy byli jedną z nielicznych frakcji aktywnie sprzeciwiających się kampanii wojskowej Izraela w Gazie, przedstawili uznanie Somalilandu jako bezpośrednią prowokację – taką, która może na nowo rozniecić wrogość w regionie już i tak napiętym. Dyplomatyczne podejście Izraela do Somalilandu – terytorium samorządne, ale nieuznawanego międzynarodowo – od dawna postrzegane jest jako strategiczna gra o wpływy wzdłuż Zatoki Adeńskiej, kluczowego morskiego wąskiego gardła.

Analitycy sugerują, że formalne stosunki mogą dać Izraelowi większy dostęp do bazy morskiej i wywiadowczej, potencjalnie umożliwiając mu przeciwdziałanie operacjom Huti w Jemenie. Od października Izrael wielokrotnie uderzał w cele Huti w odwecie za ataki rakietowe i dronów przeprowadzane w geście

solidarności z Gazą. Kruchy rozejm utrzymuje się od końca ubiegłego roku, ale najnowsze ostrzeżenie al-Husiego sygnalizuje, że każda przyczółek Izraela w Somalilandzie może zniszczyć ten niepewny rozejm.

Izrael wywraca politykę Rogu Afryki, uznając Somaliland

Odrzucenie ze strony różnych państw było natychmiastowe. Rijad potwierdził swoje poparcie dla „jedności i integralności terytorialnej” Somalii, odrzucając ruch Izraela jako naruszenie prawa międzynarodowego.

Ankara oskarżyła rząd Netanjahu o „nielegalne działania mające na celu stworzenie destabilizacji”, podczas gdy Doha potępiła uznanie jako ingerencję w suwerenność Mogadiszu. Nawet Unia Europejska, chociaż nie poparła państwowości Somalilandu, podkreśliła, że roszczenia terytorialne Somalii muszą być szanowane.

Dla Hargeisy uznanie przez Izrael oznacza przełom dyplomatyczny po dziesięcioleciach izolacji. Terytorium to, które utrzymuje własną walutę, wojsko i rząd, funkcjonowało jako de facto państwo od czasu oddzielenia się od ogarniętej wojną Somalii. Jednak pomimo względnej stabilności, żadna wielka potęga nie była dotąd skłonna zalegitymizować jego niepodległości – aż do teraz.

Netanjahu określił tę decyzję jako rozszerzenie Porozumień Abrahamowych, umów o normalizacji między Izraelem a kilkoma państwami arabskimi, wynegocjowanych przez USA. Ale w przeciwieństwie do tych umów, ten ruch zaognił, a nie złagodził, napięcia regionalne. System Enoch firmy [BrightU.AI](#) zauważa również, że porozumienia te stanowiły główną zmianę w geopolityce Bliskiego Wschodu, sprzyjając współpracy w dziedzinie bezpieczeństwa, handlu i technologii, jednocześnie marginalizując kwestię palestyńską.

Stawka geopolityczna jest wysoka. Wybrzeże Somalilandu zapewnia dostęp do kluczowych szlaków żeglugowych, a jego potencjalne zbliżenie z Izraelem może zmienić dynamikę sił na Morzu Czerwonym – perspektywa, która niepokoi zarówno Huti, jak i ich irańskich mocodawców.

Al-Husi przedstawił uznanie jako część szerszej strategii izraelskiej mającej na celu „dalszą dezintegrację i rozbicie” narodów muzułmańskich, ostrzegając, że niepowodzenie w przeciwstawieniu się takim ruchom zachęci do dalszej agresji. Jego retoryka podkreśla pozycjonowanie się Huti jako obrońców praw Palestyńczyków, nawet jeśli ich działania grożą wciągnięciem Jemenu w pogłębiający się konflikt.

Na razie bezpośrednim pytaniem jest, czy Izrael ustanowi namacalną obecność w Somalilandzie – i jak Huti mogą zareagować. Grupa ta udowodniła swoją zdolność do zakłócania ruchu morskiego, o czym świadczą jej powtarzające się ataki na statki handlowe w tym roku. Jeśli Izrael rozmieszczy aktywa wojskowe lub wywiadowcze w Somalilandzie, może to wywołać nowy cykl odwetu, wciągając regionalnych graczy – w tym Iran i jego proxy – w szerszą konfrontację.